

WIECZÓR PIĘŚNI WOJSKOWYCH



19 SIERPANIA 2013

Wydawca:

Stowarzyszenie Polskich Chrześcijańskich Demokratów
Klub Powiatowy Legnica

www.spchd.lca.pl

SPIS TREŚCI

MAZUREK DĄBROWSKIEGO	3
BYWAJ DZIEWCZĘ ZDROWE	5
PIEŚŃ KONFEDERATÓW	6
ŚWIĘTA MIŁOŚCI	8
KADRÓWKA	9
HEJ TAM NA LITWIE	10
ORLĄTKO	11
O, MÓJ ROZMARYNIE	12
DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ	14
SERCE W PLECAKU	15
NAPRZÓD DO BOJU ŻOŁNIERZE	17
O CHŁOPAKACH Z AK	18
CZERWONE MAKI	
NA MONTE CASSINO	21
ROTA	23

MAZUREK DĄBROWSKIEGO

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem,
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz , marsz ...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz , marsz ...

Mówił ojciec do swej Basi
Cały zapłakany:
"Słuchaj jeno , pono nasi
Biją w tarabany"

Marsz, marsz ...

BYWAJ DZIEWCZĘ ZDROWE

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła.
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga.

Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie.
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski to twoja rywalka.

Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj, dziewczę, zobaczym się w niebie.

PIEŚŃ KONFEDERATÓW

Nigdy z królami nie będziem w aljansach
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach
Słudzy Maryi.

Więc choć się spęka świat, i zadrzy słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!
Więc nie dopuści upaść żadnej klęsce;
Wszak póki On był z naszymi ojcami,
Byli zwycięsce!

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie uklękniemy przed mocarzy władzą,
Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą.

Ze skowronkami wstaliśmy do pracy,
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy;
Ale w grobowcach my jeszcze żołdacy
I hufiec Boży.

Bo kto zaufał Chrystusowi Panu,
I szedł na święte kraju werbowanie;
Ten, de profundis, z ciemnego kurhanu,
Na trąbę wstanie.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami, całe piekła pękną!
Ani ogniste smoki nie ustraszą,
Ani ulękną.

Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,
Ani shołdują żadne świata hołdy:
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na jego żołdy.

ŚWIĘTA MIŁOŚCI...

Święta miłości kochanej ojczyzny,
Oto w twą służbę wchodzi hufiec nasz
Od lat najmłodszych do późnej siwizny
Pragniem przy tobie czujną trzymać straż.

Refren:

Równajmy krok, wyteźmy wzrok,
Czy się gdzie podstęp nie kryje.
Uderzmy w ton silny jak dzwon:
Polska niech żyje, niech żyje!

Pragniemy spajać nadziei ogniwa,
Że nam zwycięstwo da nabyty hart,
Że i ty z nami żyć będziesz szczęśliwa
I każdy syn twój będzie ciebie wart.

Refren:

Równajmy krok... itd.

Będziem iść karnie pomimo przeszkody,
Będziem z zapalem walczyć o twój byt,
Aby w nagrodę, kiedyś, z piersi młodej
Okrzyknąć twego odrodzenia świt.

Refren:

Równajmy krok....itd.

KADRÓWKA

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na Moskala rusza.
Oj da, oj da dana, kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!
Chociaż do Warszawy mamy długa drogę,
Ale przecież dojdziem, byleby iść w nogę.
Oj da, oj da dana...
Kiedy Moskal zdrajca drogę nam zastąpi,
To kul z manlichera nikt mu nie poskąpi.
Oj da, oj da dana...
A gdyby on jeszcze śmiał udawać zucha,
Każdy z nas bagnetem trafi mu do brzucha.
Oj da, oj da dana...
A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa gwardyja zostanie.
Oj da, oj da dana...
A wiec piersi naprzód, podniesiona głowa,
Bośmy przecie pierwsza kompania kadrowa
Oj da, oj da dana...

HEJ TAM NA LITWIE

Hej, tam na Litwie, na Ukrainie
Tam nasza wiara nigdy nie zginie
Póki jeszcze słońce świeci
Będziem bronić matek dzieci.
Bagnet na broń, bolszewika goń!
Marsz, marsz, marsz!
Hej tam na Litwie z naszych kościołów
Porobił moskal stajnie dla wołów
Pójdźmy wygnać te bydłeta
Boć to nasza wiara święta.
Bagnet na broń...
Chłopy i pany, księża, mieszczany
Powstańmy wszyscy za kraj kochany
Hej odbierzmy własność swoje
I rozpędźmy wrogów roje.
Bagnet na broń...
O Ty, Najświętsza Królowo Polski
Wyprawie naszej dodaj nam łaski
Abyśmy Ciebie chwalili
Z Tobą wiecznie królowali
Bagnet na broń...

ORLĄTKO

O mamó, otrzyj oczy
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy —
Ta krew — to za nasz Lwów!...
Ja biłem się tak samo
Jak starsi — mamó, chwal!...
Tylko mi Ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!...

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad twym synem,
Co za Ojczyznę padł!...
Z krwawą na kurtce plamą
Odchodzę dumny w dal...
Tylko mi Ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal...

Mamó, czy jesteś ze mną?
Nie słyszę Twoich słów —
W oczach mi trochę ciemno...
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna sama...
Bacność! Za Lwów! Cel! Pal!
Tylko mi Ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!...

O, MÓJ ROZMARYNIE

O mój rozmarynie , rozwijaj się
O mój rozmarynie rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cię,
A jak mi odpowie nie kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę cię.

Dadzą mi buciki z ostrogami
Dadzą mi buciki z ostrogami
I siwy kabacik, i siwy kabacik
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego
Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty
Dadzą mi uniform popielaty
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Do swej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa
A kiedy już wyjdę na wiarusa
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Po całusa.

A gdy mi odpowie - nie wydam się
A gdy mi odpowie - nie wydam się
Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą,
Poświęcę się.

Pójdziemy z okopów na bagnety,
Pójdziemy z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje , śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
Wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz
Z łezką w oku.

Za tę naszą ziemię skąpaną we krwi,
Za tę naszą ziemię skąpaną we krwi,
Za naszą niewolę, za nasze kajdany,
Za wylane łzy.

DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Zaraz idę w nocy mrok,
Nie wyglądam za mną oknem,
W mgłę utonie próżno wzrok.

Po cóż ci, kochanie, wiedzieć,
Że do lasu idę spać.
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł hen, za lasem,
We wsi gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej tęskno mi.

Kiedy wrócę znów do ciebie,
Może w dzień, a może w noc,
Dobrze będzie nam jak w niebie,
Pocałunków dasz mi moc,

Gdy nie wrócę, niechaj z wiosną
Rolę moją sieje brat.
Kości moje mchem porosną
I użyźnią ziemi szmat.

W pole wyjdź pewnego ranka,
Na snop żyta dłonie złóż
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż.

SERCE W PLECAKU

Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.
Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkim się uzałił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może właśnie jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może potajemnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Nad Żołnierza nie masz pana,
Nad karabin nie ma żony.
O dziewczyno ukochana,
Oczka twoje zasmucone.
Tam po łące, po zielonej
Żołnierz młody szedł na boje,
A w plecaku miał czerwone.
Zakochane serce twoje.
Tę piosenkę, tę jedyną....

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska wola.
I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.
Tę piosenkę, tę jedyną...

NAPRZÓD DO BOJU ŻOŁNIERZE

Naprzód do boju, żołnierze
Polski Podziemnej! Za broń!
Boska potęga nas strzeże,
Woła do boju Was dzwon.

Godzina pomsty wybija
Za zbrodnie, mękę i krew.
Do broni! Jezus Maryja! /x2
Żołnierski woła nas zew.

Zorza wolności się pali
Nad Polską idących lat,
Moc nasza przemoc powali,
Nowy dziś rodzi się świat.
Godzina pomsty wybija...

Za naszą wolność i waszą,
Bracia, chwytajmy za miecz,
Śmierć ani trud nas nie straszą,
Zwycięski Orle nasz, leć!
Godzina pomsty wybija...

O CHŁOPAKACH Z AK

Pierwszego sierpnia w całej Warszawie
Się rozpoczęła okropna draka,
Na jednej stronie stali Germańce
Po drugiej stronie warszawskie AK.

Germańce mieli szafy i krowy
Oraz ruskiego pomoc kozaka
Tego nie miała dzielna Warszawa
Lecz za to miała chłopaków z AK.

W radiu generał Bór do Churchilla
Ratuj powiada brata Polaka
Bo już tak dłużej nie wytrzymamy
I zginą wszystkie chłopaki z AK.

I przylecieli nocne desanci
Na miasta spadła nie jedna paka,
Są już granaty i rozpylacze
Szkopy się trzęsą na widok AK.

Zawołał fiurer swoich gierojów
Do chrzanu mówi robota taka
Mamy bombowce, krowy i tanki
A tu nas leją chłopaki z AK.

I całą armię swoich sprowadził
Każdemu bombę dał do plecaka
Już was dziesięciu jest na jednego
Musicie pobić chłopaków z AK

Strasznie się bali swojego wodza
Lecz jeszcze bardziej to warszawiaka
Przez dwa miesiące biją stolicę
Bronioną dzielnie przez chłopców z AK

Kościół wszystkie porujnowali
Narodu kupę zamkli w barakach
Ale to wszystko im nie pomaga
Nie mogą pobić chłopaków z AK

A że przysłowie rzymskie powiada
Herkul nie zwalczy sam dziesiątaka
W zniszczonym mieście i pod przemocą
Kapitulują chłopaki z AK

Na Saskiej Kępie wredne sowiety
Co mieli pomoc dać dla Polaka
Ruskim sposobem nas wykiwali
Smutna jest dola chłopaków z AK.

Pusta stolica i wypalona
Straszy z daleka jak mara jaka
Ale dowodem jest bohaterstwa
Świata całemu dla chłopców z AK.

A kiedy Polska powstanie wolna
To w niej stolica nie byle jaka
Będzie pomnikiem na całe wieki
Dla bohaterskich chłopaków z AK.

CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur!
Musicie, musicie, musicie
za kark wziąć i strącić go z chmur!
I poszli szaleni, zażarci,
i poszli zabijać i mścić,
i poszli jak zawsze uparci,
jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
lecz od śmierci silniejszy był gniew!
Przejdą lata i wieki przeminą,
pozostaną ślady dawnych dni
i tylko maki na Monte Cassino
czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień straceńcy!
Niejeden z nich dostał i padł.
Jak ci z Samosierry szaleńcy,
jak ci spod Rokitny, sprzed lat.
Runęli impetem szalonym
i doszli! I udał się szturm!
I sztandar swój biało-czerwony
zatknęli na gruzach wśród chmur.

Czerwone maki na Monte Cassino...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.
Czerwone maki...

ROTA

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród.
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy.
Nie damy, by nas gnębił wróg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił,
Oreźny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
Na Polski imię, na jej cześć
Podnosim czoła dumne
Odzyska ziemię dziadów wnuk
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!